



UNIwersytet Jagielloński
Instytut Sztuk Audiowizualnych

30-348 Kraków, ul. Łojasiewicza 4

Kraków, 22.08.2022

Dr hab. Anna Nacher, prof. UJ
Instytut Sztuk Audiowizualnych
Uniwersytet Jagielloński

Ocena kwalifikacji naukowych dra Michała Mokrzaną na podstawie całokształtu dorobku naukowego oraz monografii pod tytułem *Klasa, kapitał i coaching w dobie późnego kapitalizmu. Perswazja neoliberalnego urządzania*, w związku z postępowaniem habilitacyjnym w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o kulturze i religii.

Celem niniejszej recenzji jest jednoznaczne rozstrzygnięcie, czy dorobek naukowy przedstawiony przez dra Michała Mokrzaną, ubiegającego się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o kulturze i religii, spełnia wymogi, o których mowa w art. 219 ust. 1 pkt 1-3 ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2020 r. poz. 85, 374, 695, 875, 1086, z 2021 r. poz. 159) oraz pozostałe przesłanki warunkujące nadanie tego stopnia - w tym określenie, czy wskazane osiągnięcia są istotne dla rozwoju dyscypliny. Niniejsza ocena została podzielona na dwie części. Pierwsza z nich obejmuje wskazane przez Habilitanta główne osiągnięcie

badawcze (monografię *Klasa, kapitał i coaching w dobie późnego kapitalizmu. Perswazja neoliberalnego urządzania*), druga zaś dotyczy aktywności naukowej i współpracy międzynarodowej. W zakończeniu recenzji zamieszczam konkluzję będącą wynikiem przeprowadzonej oceny.

1. Główne osiągnięcie badawcze

Monografia Michała Mokrzan jest wnikliwą analizą i zarazem – za sprawą komponentu autoetnograficznego – dziennikiem z konstruowania „perspektywy antropologii neoliberalnego urządzania” (będącej „hybrydą studiów nad urządzaniem, teorii praktyki i antropologii retorycznej” (s. 41). Przedmiotem badań staje się, jak to określa autor, splot klasy, kapitału i praktyki coachingu w warunkach społeczeństwa późnego kapitalizmu. Dodam od razu, że towarzyszenie autorowi w jego peregrinacjach jest stymulującą i intrygującą przygodą, otwierającą mnogość interpretacyjnych tropów i zachęcającą do dyskusji wynikającej z pytań wyłaniających się w trakcie tego procesu. Książka dostarcza jednocześnie wglądu w szerszy pejzaż i pośrednio jest także interesującą wypowiedzią na temat przemian kulturowych, jakich doświadcza społeczeństwa późnego kapitalizmu.

Analiza wspomnianego splotu jest prowadzona w szerszej perspektywie procesów stanowiących sedno neoliberalnego urządzania: ekonomizacji i urynkowania wszelkich stosunków społecznych (choć, biorąc pod uwagę historyczną zmienność neoliberalizmu, należałoby właściwie mówić bardziej o ufinansowaniu niż ekonomizacji), atomizacji społecznego continuum i sterowaniu w kierunku uczynienia konkurencji (raczej niż współpracy) podstawą relacji społecznych i ekonomicznych. Dla Michała Mokrzan istotne jest także to, że praktyka coachingu – i szerzej, neoliberalne urządzanie – mają silnie perswazyjny, retoryczny charakter. Można w związku z tym zauważyć istotną i ścisłą korelację z przyjętymi przez Habilitanta strategiami interpretacyjnymi, metodologią (na czele z antropologią retoryczną) a nawet językiem i poetyką analizy, której główna oś oscyluje wokół zarządzania sobą, kierowania kierowaniem („conduct of conduct”) i przekształceń kapitału emocjonalnego. Do tego wątku jeszcze powrócę.

Analiza jest oparta na trój etapowym badaniu obejmującym badanie etnograficzne klientów oraz coachów, autoetnografię oraz analizę dyskursywną wypowiedzi o charakterze eksperckim. Owa trój etapowość znajduje także odzwierciedlenie w strukturze monografii. Coaching jest w ujęciu autora „laboratorium, w którym można śledzić neoliberalne technologie urządzania odpowiedzialne za wytwarzanie tożsamości i statusu badanych przez mnie członków wyższych klas średnich w Polsce,” (s. 26). Zdaniem Mokrzan, „wyższe klasy

średnie stanowiące przedmiot moich badań etnograficznych są odgrywane, przeżywane i wytwarzane w procesie coachingowym.” (s. 27). Wprowadzenie przynosi rzetelną i wiarygodną relację z motywacji, projektowania procesu badawczego oraz tła dla jego poszczególnych komponentów, zapowiada także główne teoretyczne i metodologiczne uwarunkowania i przesłanki. Owe zapowiedzi są bardzo solidnie rozwijane w pełną panoramę metodologiczną w rozdziale pierwszym, który jest zarazem rozbudowanym, wnikliwym wyjaśnieniem wszystkich komponentów składających się na tytuł pracy. Prawdę mówiąc, postawa autora, tłumaczącego rzekomo trudny i skomplikowany tytuł swojej książki, wydaje się jednak zbyt defensywna i nieco asekurancka – pierwszy człon tytułu monografii o naukowym w końcu charakterze jest na tyle jasny i precyzyjny, by drugi człon wzbudził raczej zainteresowanie niż zniechęcenie w grupie odbiorców, do których skierowana jest książka. Nie jest to uwaga broniąca hermetyczności dyskursu naukowego; już raczej wyraz niechęci do fetyszyzowania tego, co rzekomo popularne i przystępne kosztem teoretycznej precyzji. Rozdział pierwszy przynosi zatem obfite, rozbudowane i intelektualnie stymulujące rozważania nad kolejnymi elementami metodologicznej układanki: od potrzeby powrotu do kategorii klasy w badaniach antropologicznych, w tym polskich, przez pojęcie kapitału społecznego (rzecz jasna, zaczerpnięte od Bourdieu) po wyjaśnienie tytułowego „neoliberalnego urządzania” (z kolosalnym długiem zaciągniętym u Foucault – ale już w mniejszym stopniu choćby u Lazzarato, który sytuuje się bliżej ekonomii politycznej).

Kolejne rozdziały, drugi, trzeci i czwarty, odzwierciedlają właśnie ową wspomnianą na wstępie trój etapowość przeprowadzonych badań. Rozdział drugi przynosi relację z analizy dyskursu eksperckiego w jego zróżnicowanych modalnościach: od stosunkowo mocniej sformalizowanych (jak podręczniki i poradniki branżowe) przez formy pośrednie (zazwyczaj związane z komunikacją w sieci) po formy mówione w postaci wywiadów, które Habilitant przeprowadził z profesjonalnymi coachami w ramach prowadzonych badań etnograficznych. Dla krytycznej analizy dyskursu forma gatunkowa miałaby znaczenie, w przypadku analizy w obszarze antropologii retorycznej punktem zainteresowania są struktury z niższego poziomu dyskursu. Ta uwaga wskazuje na jeden z możliwych punktów dyskusji: różnicę w wynikach analizy mającej związek, rzecz jasna, z konstrukcją wiązki metodologicznej. W szerszym aspekcie ta uwaga odnosi się do głównego wątku mojej krytyki przedsięwzięcia Habilitanta: stosunkowo małej otwartości na interpretacyjną różnorodność i predykcję raczej do dawania ugruntowanych odpowiedzi niż generowania pytań otwierających nowe pola interpretacyjne. Być może jest to cena, jaką płaci się za bardzo spójnie skonstruowaną metodologię (która jednakowoż momentami staje się gorsetem); być może jest to efekt przyjętej w książce strategii

autorskiej, która wplatając inne głosy (fragmenty wywiadów), mimo wszystko obsadza je raczej w charakterze ilustracji własnych tez (zasadniczo są one podporządkowane narracji o ucieleśnieniu neoliberalnego urządzaniu oraz kapitale emocjonalnym jako neoliberalnej strategii tożsamościowej i pozycji statusowej). Podobną bowiem strategię śledzimy w rozdziale trzecim, którego głównym przedmiotem jest artykulacja doświadczenia klientów (a więc będącej przedmiotem badania przedstawicieli wyższej klasy średniej). Żeby oddać autorowi sprawiedliwość, jest to raczej rodzaj pewnej dyspozycji, *nomen omen*, retorycznej, być może niewidocznej dla samego autora; rodzaj wyjaśnienia, co badani mieli na myśli i jakie narracje wytwarzali. Fakt, że autor podziela zdanie Michała Buchowskiego o uroku i sile interpretacji antropologicznej pozostaje na razie w sferze postulatywnej. Przy całej trosce Mokrzana o wplecenie cudzych głosów i przy wiarygodnym ich przedstawieniu, własna narracja autora – i koncentracja przede wszystkim na tropiczości (tytułowych „metaforach z terenu”) przyćmiewa jednak nieco widzenie badanych jako „osób działających w konkretnej sytuacji kulturowej i w ich wielorakim uwikłaniu społecznym” (Buchowski za Mokrzanem, s. 128). Autora zdradza – jak zwykle bywa – język, gdy w autoreferacie czytamy, że „czyni użytek z wytwarzanych przez nich [osoby coachowane] narracji” (s.5). Powrócę do tego wątku w dalszej części.

Zdecydowanie godny uwagi jest natomiast wysiłek, by uchwycić perspektywę oddolną. Istotnie, w badaniach opartych koncepcyjnie o biopolitykę i urządzanie w rozumieniu Foucault, często brakuje tego ważnego elementu – zwłaszcza tam, gdzie badacze są bardziej zainteresowani dyscyplinowaniem niż produktywnością władzy w rozumieniu francuskiego filozofa. Warto zatem podkreślić, że badania przeprowadzone przez Habilitanta uchwyciły całość dyskursywnego kontinuum, jakie konstytuuje praktyka coachingu, wskazując także na formy pracy afektywnej i jej rozumienie u klientów coachingu. Rozdział czwarty został natomiast poświęcony „pracy neoliberalnego urządzania, które dokonuje się w szczelinie między technologiami władzy a technologiami siebie” (s. 201-202). Autor opisuje ją jako „węzeł perswazji i neoliberalizmu” (s. 203) dodając, że obejmuje on także pole autosugestii (czyli, jak rozumiem, formę internalizacji dyskursu procesu coachingu). Neoliberalne technologie urządzania jawią się zatem jako *par excellence* perswazyjne, a zatem retoryczne. W rozdziale piątym Habilitant przygląda się profesjonalizacji praktyki coachingu, sięgając do ontologii retorycznej i posiłkując się tym razem – prócz uprzednio już przywołanej antropologii retorycznej – propozycjami m.in. Chantal Mouffe i Ernesto Laclaua oraz Michaela Herzfelda (sięgnięcie do tak różnych jednak propozycji tylko dlatego, że łączy je zainteresowanie retoryką to gest co najmniej dyskusyjny). Zmierza w ten sposób do pokazania

strategii profesjonalizacji opartych z jednej strony o wytworzenie tożsamości grupowej, z drugiej – o formalizację pola w oparciu o certyfikaty i procesy akredytacyjne. Rozdział szósty przynosi autoetnograficzne zdanie relacji z doświadczania procesu coachingowego w charakterze klienta, w perspektywie założeń prowadzonych badań. W podsumowaniu Michał Mokrzan krótko wyjaśnia, jak antropologia neoliberalizmu doprowadziła do wyłonienia antropologii neoliberalnej. Jest to jednak wniosek – wbrew przekonaniu autora – nie tyle szokujący, ile raczej nieprzekonujący. I to bynajmniej nie z powodów ślepej plamki recenzentki i niebezpieczeństwa przywiązania do określonego statusu społecznego – już raczej z przekonania o niestabilności definicyjnej zarówno kategorii neoliberalizmu, jak i z wysoce mimo wszystko abstrakcyjnego charakteru kategorii wyższej klasy średniej.

Zacznę zatem dyskusję z przedstawionym do recenzji osiągnięciem od kwestii fundamentalnych, podkreślając na wstępie, że mają one raczej charakter pytań i wątpliwości pojawiających się w trakcie lektury, na które monografia nie dała wyraźnej lub satysfakcjonującej odpowiedzi. Pytania i wątpliwości są także artykułowane z obszaru sąsiedniej subdyscypliny, jaką jest kulturoznawstwo. Trzeba tutaj wspomnieć, że procedura habilitacyjna ma bowiem aktualnie swoje kuriozalne aspekty będące konsekwencją całkowicie sformalizowanego, acz arbitralnego podziału na dyscypliny, nie mające korelacji z charakterem i specyfiką współczesnej pracy naukowej. Wątpliwości te są jednocześnie wyrazem bardzo owocnego intelektualnie i poznawczo doświadczenia lektury monografii, za co winna jestem Habilitantowi wdzięczność. Terminy „neoliberalizm” i „neoliberalny” to jednak trudny przeciwnik w teoretycznym opracowaniu – wydaje się pełnić funkcję filozoficznej pneumy: jest wszędzie i nigdzie jednocześnie; definiuje i materializuje procesy socjoekonomiczne i kulturowe, ale jednocześnie nader często funkcjonuje w charakterze samowyjaśniającego się teoretycznego żetonu. Być może łatwiej byłoby to wyjaśnić na gruncie Althusserowskiej naddeterminacji, jako że na to, co nazywamy neoliberalizmem (i co intuicyjnie świetnie rozpoznajemy w doświadczeniu społecznym) składają się elementy pochodzące z bardzo różnych porządków; być może neoliberalizm pełni funkcję Mortonowskiego hiperobiektu (jeśli sięgnąć po metaforę z zupełnie innego porządku teoretycznego). Jest jednak – jak słusznie twierdzi Wendy Brown – „luźnym i zmiennym znaczącym” i „nie ma ustalonych czy zakotwiczonych koordynatów”, jest także zmienny w czasie i zróżnicowany kulturowo (W. Brown, *Undoing the Demos: Neoliberalism's Stealth Revolution*, Zone Books 2015, s. 20). Taylor C. Boas i Jordan Gans-Morse, śledzący historię terminu, w artykule o wymownym tytule „Neoliberalism: From New Liberal Philosophy to Anti-Liberal Slogan” (*Studies in Comparative International Development*, 2009, vol. 44 no. 2)

piszą wręcz o „konceptualnej stercie śmieci” (s. 138). Przy całym sceptycyzmie do niektórych tez tego artykułu, trudno jednak odmówić racji wynikom przeprowadzonej tam analizy, która pokazuje, że terminem znacznie częściej posługują się krytycy tego porządku. Wywiedziony z teorii ekonomicznych szkoły z Freiburga lat 30-tych XX wieku, miał być początkowo korektą fundamentalizmu rynkowego klasycznego liberalizmu, swoistym „liberalizmem z ludzką twarzą”, by transformować za sprawą słynnych Chicago Boys, a przede wszystkim w okresie w pełni neoliberalnych (w dzisiejszym rozumieniu) reform reżimu Pinocheta lat 70tych w dzisiejszą hybrydę polityk ekonomicznych, formy urządzania oraz modelu racjonalności. Zachowuje jednak, zdaniem Brown brak ciągłości, wewnętrzne zróżnicowanie, brak systemowości i nieortodoksyjność. Nie podejrzewam autora, by nie był tego wszystkiego świadomy; sęk w tym, że ta znaczeniowa niestabilność całkowicie znika w książce z pola widzenia. Z książki wyłania się bardzo osadzona i stabilna – także za sprawą traktowanej w charakterze formuły magicznej zbitki „neoliberalnego urządzania” – wizja tego, co można nazwać (często odruchowo) „neoliberalnym”. Brak wyczulenia na sprzeczności neoliberalizmu i brak jego uhistorycznienia ma swoje konsekwencje.

W kontekście całości myśli Foucault zaskakiwać w książce może przede wszystkim „wielka nieobecna”, czyli zupełny niemal brak odniesienia do naczelnej i źródłowej praktyki rozwoju osobistego, jaką jest psychoterapia. Przyjmując naczelną tezę autora, że coaching jest symptomatyczny i produktywny dla neoliberalnego urządzania, korci, by zapytać o możliwe porównania i przekształcenia. Rzecz jasna, absolutnie nie oczekuję, aby autor książki włączył ten element w swoje i tak już bardzo rozbudowane badania, ale byłabym ciekawa, czy transformacja praktyki psychoterapeutycznej w coachingową (lub wydzielenia coachingu z tego szerokiego pola pracy psychologicznej) nie sytuuje się właśnie w samym centrum neoliberalnej ekonomizacji, optymalizacji strategii życiowych i zachęty do konkurencji. Na kartach książki psychoterapia pojawia się incydentalnie, w kontekście zawodowego treningu coachów oraz w postaci klucza Lacanowskiego zastosowanego do interpretacji tropu lustra. Zgadzam się z autorem, że to krok niezupełnie uzasadniony, zważywszy na nieprzystawalność do wiązki metodologicznej.

Idąc dalej tym tropem, poważnym zagadnieniem jest pytanie o kontekst psychologiczny badanych praktyk. Badanie praktyki o charakterze w dużej mierze psychoterapeutycznym (albo wywodzącym się z psychoterapii) przebiegło bez odpowiedniego ugruntowania w tym obszarze, co udowadnia lektura monografii. Co więcej, wzajemne relacje obu obszarów nie są także omówione czy nawet znacząco wspomniane. Ma to swoje konsekwencje w sposobie analizowania wyników badań. Sięgając po pierwszy z brzegu

przykład: eliminacja „wewnętrznego krytyka”, którą autor uznaje za „desubiektywizację” sytuującą się w centrum procesu coachingowego (jako „neoliberalnego urządzania”), jest standardową procedurą psychoterapeutyczną w wielu innych obszarach, w tym np. w pracy z traumą (o czym można się przekonać sięgając do choćby do klasycznych prac Bessela van der Kolka). Wydaje się, że chodzi raczej o pewną dyskursywną wędrówkę terminu „wewnętrzny krytyk” i powszechność jego zastosowań w kontekście popularnych użyć. Jest to luka o tyle istotna, że może stanowić ważny kontekst niektórych wypowiedzi klientów coachingu. I tak: wydaje się, że niechęć do „grzebania w przeszłości” w wypowiedzi Zofii (s. 133) może być miejscem symptomatycznym dla tezy Habilitanta – najwyraźniej klientka przedkłada coaching nad tradycyjne formy psychoanalizy ze względu na jego efektywność. O ironio, ten właśnie moment został zupełnie pominięty i niedostrzeżony. To jest jeden z punktów, w którym górę wzięła teza autora i moment możliwego otwarcia na inne interpretacje został przeoczony, o czym wspominałam rekapitulując kolejne segmenty monografii). Jednocześnie jest to jeden z momentów, w których głos rozmówcy został raczej zinstrumentalizowany niż obsadzony w charakterze partnera w badaniu bardzo złożonego, nieostrego, wielowymiarowego i wielowątkowego problemu.

Notabene, kategoria neoliberalizmu została w książce niemal w całości przejęta od Foucault, co jest tylko do pewnego stopnia zrozumiałe, zważywszy na główne zainteresowanie Habilitanta. Choć podejście Lazzarato jest przytoczone w odpowiednim miejscu monografii (wyjaśniającym wybory metodologiczne), to wydaje się, że jego właściwy wkład w namysł nad neoliberalnym urządzaniem nie został wykorzystany. Jak pisze sam Lazzarato w artykule z 2009 w czasopiśmie *Theory, Culture & Society*, jego zamierzeniem jest uzupełnienie Foucaultowskiej teorii neoliberalnego urządzania o rolę, jaką pełnią mechanizmy finansowe w przekształcaniu stosunków społecznych w maszynę produkowania nierówności opartą o konieczność konkurencji i desolidaryzację. Dla analizy Mokrzana ma to taką konsekwencję, że traci ona zupełnie związek z polem ekonomii politycznej i sytuuje się niemal wyłącznie w obszarze wymiany symbolicznej. Swoją drogą jest interesujące, czy analiza ekonomicznych aspektów coachingu pokazałaby właśnie jedną z tych wewnętrznych sprzeczności: obraz branży, której zarobki urastają do legendy, ale często opartej na niestabilnych i prekarnych formach samozatrudnienia? Artykuł Lazzarato z 2009 roku jest także interesującym dokumentem historyczności pojęcia neoliberalizmu, gdyż w tekście wciąż używa on nazwy ordoliberalizm (od łacińskiego słowa „ordo”, porządek, oznaczającego idealny porządek ekonomiczny, znacznie bardziej uporządkowany niż zakładały to idee ograniczenia aktywności państwa wyrażone za pomocą formuły *laissez-faire*).

Przy całej złożoności badanej problematyki oraz równie złożonej natury badań, uwzględniającej zróżnicowane tryby i rejestry refleksji, uderza całkowita nieobecność refleksji nad aspektami genderowymi – jak się wydaje widocznymi w wypowiedziach klientów, dla których często sprostanie społecznym oczekiwaniom wobec ról rodzicielskich jawi się jako jedno z głównych wyzwań. To przeoczenie jest o tyle istotne, że społeczna niewidoczność wykonywanej przez kobiety pracy afektywnej należy do tradycyjnych osi krytyki feministycznej, a znacząca fala krytyki neoliberalnego modelu *homo oeconomicus* pojawiła się ze strony rozmaitych nurtów w teorii feministycznej (od namysłu w obszarze filozofii ekonomii po tzw. etykę troski i nauki prawne) w wydaniu Deirdre McCloskey, Annette Baier, Carol M. Rose czy Pauli England (interesującego wglądu dostarcza m.in. zbiór z 2005 roku, *Feminism Confronts Homo Oeconomicus: Gender, Law, and Society* pod redakcją Marthy Albertson Fineman i Terence Dougherty). Ciekawe byłoby zatem prześledzenie procesu, w którym praca afektywna staje się elementem strategii przystosowawczej czy nawet tym, co pozwala zdobyć pewne przewagi w neoliberalnym reżimie racjonalności. A może przeciwnie – być może spełnia się wyrażona przez Wendy Brown prognoza, że na skutek realizacji neoliberalnego modelu *homo oeconomicus* kobiety zostaną ponownie sprowadzone do roli dodatku do maskulinistycznego liberalnego podmiotu? Na podstawie obserwowanej w wielu miejscach świata wyraźnej tendencji do antyaborcyjnej rewolucji neokonserwatywnej, która obrała za cel podstawowe prawa obywatelskie kobiet (wraz z prawami reprodukcyjnymi), taka perspektywa wydaje się uzasadniona. To jeszcze jeden moment o potencjale otwierającym nowe interpretacje i inspirującym do dostrzeżenia wspomnianej przez Brown wewnętrznej niestabilności znaczeniowej naczelnej kategorii analitycznej w pracy Mokrzana – dodajmy, moment niewykorzystany.

Powyższe uwagi, choć mogą być odczytane jako krytyczne, są jednak w gruncie rzeczy wynikiem zachęty do dyskusji zawartej w monografii. Mam świadomość, że zaprezentowane osiągnięcie dotyczy bardzo złożonego zagadnienia i bardzo obszernego, wielowątkowego i wielowymiarowego pola. Autor zapewne musiał z wielu wątków rezygnować i znacząco okroić swoje zamierzenie. A jednak – pozostaje pewien niedosyt wynikający z kontaktu z, jeszcze raz to podkreślę, niezwykle inspirującym przedsięwzięciem. Naczelny rys tego niedosytu wiąże się ze strategią autorską, która niewiele miejsca w badaniu praktyk kultury współczesnej pozostawia na wątpliwość i niepewność – a przecież są to nie tylko konieczne w postępowaniu naukowym świadectwa skromności badawczej i pokory wobec żywej, niezwykle czasem dynamicznie zmieniającej się kultury, ale mogą być także postrzegane jako miejsca ciszy i oddechu, gdzie mogą pojawić się nowe tropy interpretacyjne. Takie miejsca

pauzy i zawieszenia głosu są niezbędne dla prowadzenia dialogu, który opiera się na wyczuleniu na możliwą do wychwycenia mnogość kontekstów – celne interpretacje są zaś rodzajem dialogu z uzyskanym w badaniu materiałem, ale i z wykorzystywanymi narzędziami teoretycznymi. Ten dialog nie zawsze musi być łatwy i odsłonięcie takich trudniejszych interpretacyjnie momentów ma często ożywczy charakter. Takiej przestrzeni – niepewności, odsłonięcia, być może podatności na zranienie (określanej po angielsku jako *vulnerability*) – nieco mi w tej książce zabrakło, mimo elementu autoetnograficznego, który pełni w tym przedsięwzięciu znaczącą rolę.

Są natomiast drobiazgi, które domagałyby się korekty czy przemyślenia, jak nieco zabawny w ustach antropologa *passus* o przekraczaniu w rozmowie „kulturowo wyznaczonych granic intymności” przy okazji dosyć niewinnych w gruncie rzeczy uwag o poczuciu niemożności spełnienia pewnej wizji roli macierzyńskiej. Zakłopotanie budzą niesproblematyzowane i bliżej niesprecyzowane „kulturowo wyznaczone granice intymności” – zwłaszcza w sytuacji rozmowy, której rozliczne warianty można spotkać w przedziale wagonu jakiegokolwiek pociągu dalekobieżnego. W kilku miejscach przekraczanie takiej granicy jest tematyzowane, ale – co ciekawe - nie jest dostrzeżone jako element klasowej dystynkcji, choć wydaje się, że właśnie w takiej perspektywie powinno być ujęte. Jest kilka dyskusyjnych decyzji o charakterze frazeologicznym: nie wybaczam autorowi posługiwania się sformułowaniem „dedykowanym komuś, czemuś” zamiast – poprawnego – „przeznaczonego dla”. Na swój własny użytek uważam tę językową plagę za drobny symptom neoliberalnego urzędowania, ale wyjaśnienie zachowam na inną okazję. Nie jestem pewna, czy częste posługiwanie się określeniem „inżynierowie duszy” to dobra decyzja, wprowadza kontekst nieco kłóący się z tonem, celem i naturą prezentowanej w książce analizy. Chciałabym jednak ponownie podkreślić, że lektura monografii jest doświadczeniem satysfakcjonującym i wzbogacającym.

2. Ocena aktywności naukowej i współpracy międzynarodowej

Dorobek Habilitanta przedstawia się dobrze, jeśli chodzi o aktywność publikacyjną. Znacząca część jego dorobku sytuuje się w obszarze związanym ze zwrotem retorycznym w antropologii społeczno-kulturowej. Współpraca podjęta z międzynarodową grupą badawczą

International Rhetoric Culture Project zaowocowała m.in. wieloautorskim artykułem w *Oxford Bibliographies in Anthropology* (Oxford University Press, 2016) oraz artykułem w czasopiśmie *Paideuma. Mitteilungen zur Kulturkunde* oraz serią publikacji w uznanych polskich i czeskich wydawnictwach naukowych. Ten obszar badawczy jest także eksplorowany przez Habilitanta w licznych wystąpieniach i referatach wygłoszonych na konferencjach, w tym o charakterze międzynarodowym. Michał Mokrzan interesował się także zagadnieniami metodologicznymi, poświęcając sporo uwagi teoretycznemu wymiarowi praktyki antropologicznej. Podobnie jak w przypadku zwrotu retorycznego, praca naukowa łączy imponującą aktywność konferencyjną (w tym w roli inicjatora i organizatora przedsięwzięć wymiany naukowej) i publikacyjną w znaczących polskich czasopismach z obszaru etnografii i antropologii. To metodologiczne zacięcie Habilitant rozwijał także w ramach założonej przez siebie Sekcji Metodologicznej przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Ludoznawczego. W Towarzystwie Michał Mokrzan pełnił także różne funkcje, w tym zastępcy sekretarza generalnego oraz przez trzy kadencje prezesa Oddziału PTL we Wrocławiu. Habilitant działa także w Polskim Towarzystwie Retorycznym oraz European Association of Social Anthropologists. Wreszcie istotnym nurtem badań jest dla Habilitanta obszar bezpośrednio związany z przedłożonym do oceny osiągnięciem i obejmującym także badania empiryczne. Mokrzan ma koniecznie także inne projekty oparte na badaniach empirycznych i dotyczące branży weselnej w Polsce (wspólnie z Martą Songin), działania aparatu bezpieczeństwa w Polsce Ludowej oraz praktyk i postaw akademickich w dobie pandemii Covid19.

Habilitant realizował projekt finansowany ze środków NCN oraz szereg pomniejszych grantów uzyskanych w ramach wewnętrznych konkursów macierzystej jednostki. Jest to zatem dorobek różnorodny, obejmujące wszystkie istotne aspekty pracy akademickiej, włącznie z opieką naukową nad pracami dyplomowymi oraz promotorstwo pomocnicze w przewodzie doktorskim i opiekę nad realizacją grantu. Habilitant podjął także działania mające na celu zwiększenie swojej obecności w obiegu międzynarodowym i dotychczasowe rezultaty można uznać za bardzo dobry start w tym zakresie.

Biorąc zatem pod uwagę publikację stanowiącą osiągnięcie naukowe, o którym w art. 219 ust. 1 pkt 1-3 ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2020 r. poz. 85, 374, 695, 875, 1086, z 2021 r. poz. 159) oraz pozostałe przesłanki warunkujące nadanie tego stopnia stwierdzam, że całokształt dorobku spełnia żądane wymogi,

stanowi istotny wkład w rozwój dyscypliny i może stanowić podstawę nadania stopnia doktora habilitowanego. Wnoszę zatem do Rady Dyscypliny Nauk o Kulturze i Religii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o nadanie drowi Michałowi Mokrzanowi stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o kulturze i religii.

Dr hab. Anna Nacher, prof. UJ
Instytut Sztuk Audiowizualnych
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński